

dzieci ziemi krakowskiej, zawsze dzielnych i ofiar-
nych żołnierzy Rzeczypospolitej.

Kraków — szóstej Dywizji.

Z chwilą, gdy na naszym wschodnim froncie
nastał po podpisaniu rozejmu w Rydze względny
spokój, rozpoczęła się równocześnie częściowa de-
mobilizacja naszej dzielnej armii i jej przegrupo-
wanie.

Do Krakowa przybyła komenda szóstej Dywizji
piechoty i pewna jej część, w skład której wchodzi
też i 20 pułk piechoty, mający się odtąd uzupełniać
z Krakowa i jego najbliższej okolicy, zatem zgru-
pować pod swym sztandarem „krakowskie dzieci”
tak chlubnie zapisane na kartach dziejów wojny
światowej.

Walczyli one, jak na potomków rycerskiego
narodu przystało, jak lwów, a choć w początkach
przyszło się im bić o cudzą sprawę, otuchy doda-
wało przeświadczenie, że tu rozchodzi się o ich
własną.

I nie pomylili się bynajmniej. Z popiołów i zgliszcz,
jak ów Feniks mityczny, powstała wolna i zjedno-
czona Polska, a do tych, którzy przyłożyli rękę
do jej powstania należeli i ci, których w dniu 16
stycznia b. r. witai Kraków tak uroczystie.

Celem godnego przyjęcia i uczczenia powraca-
jących bohaterów i obrońców zawiązał się Komitet
obywatelski, złożony z przedstawicieli wszystkich
stanów, wyznań i zawodów, w skład którego wcho-
dzili przedstawiciele wojskowości, miasta, władz
rządowych, instytucji, knięstwa, przemysłu, rękó-
dzia. Każdy spieszył chętnie, aby, wedle sił i moż-
ności dołożyć swą czaśćkę i przyczynić do oświe-
tlenia powitania. Smiało rzec można, że wracają-
cych w jego mury żołnierzy witai cały Kraków,
a najlepszym tego dowodem te nieprzebrane tłumy,
które w dniu tym zaległy prastary Rynek kra-
kowski.

Komitet ze swego zadania wywiązał się należycie,
uroczystość powitania wypadła wspaniale, publiczność
krakowska dała głośny wyraz uznania i sympatii,
z jakimi zwraca się w stronę tych, którzy pierśią
swą osłaniali nas przed naporem wroga.

Pierwszy punkt programu stanowiło przyjęcie
przysywanego z Tarnopola sztabu Dywizji. Na

dworcu krakowskim zbrali się wówczas przedsta-
wicieli wojskowości, władz i instytucji. W na-
stępną niedzielę odbył generał Linde przegląd 20
pułku piechoty na Rynku krakowskim, właściwe
natomiast uroczystości powitalne odbyły się w dniu
16 stycznia i następnych.



Kraków — szóstej Dywizji: Major J. Przyłuski,
szef sztabu szóstej Dywizji.

W niedzielę już od godziny 10 rano część Ryn-
ku od strony ul. Szewskiej stała się podobną do
oboza zbrojnego. W wielkim czworoboku stanęły
szaro zielone kolumny naszych żołnierzy. U wylotu
ul. Szewskiej stanęły trybuna, przybrana zielenią

i brama tryumfalna z napisem: „Witajcie żołnie-
rze!” Równocześnie, kiedy u trybuny gromadziły się
niezliczone rzesze publiczności — w nawach świą-
tyni Maryackiej odprawiano Msze św. Celebrował
ją ks. infułat Wądołny w obecności ks. biskupa
Nowaka.

Miejsca w stalach na prawo zajął generałicya,
z generałem Szaptyckim na czele, oraz delegacye
korpusu oficerskiego. Zaś miejsca w stalach po le-
wej stronie zajęli: naczelnicy władz, reprezentacya
miasta, oraz weterani 63 roku. W środku przebite-
ryum ugrupowali się delegacye stowarzyszeń, insty-
tucji kulturalnych i oświatowych oraz delegacy VI.
Dywizji piechoty, którzy umieszcili się pośród sztand-
arów cechowych. Główną nawę zajął delegacye ofi-
cerskie i żołnierskie. Boczne nawy zajął publicz-
ność. — Kiedy ucichły ostatnie modły kapłana przy
ołtarzu, z ambony padły teraz słowa kaznodziei, ka-
pelana załogi Lutyńskiego, które były wzmocnie-
niem i pokrzepieniem ducha obecnych żołnierzy na
dni przyszłe...

Po skończonem nabożeństwie uczestnicy obcho-
du udali się w pochodzie przy dźwiękach orkiestry
na miejsce głównej uroczystości obok kamienia Ko-
ściuski.

O godzinie 12 trybuna rozkwitła pękiem barw-
nych chorągwi cechowych, przez masy żołnierskie
przeszło drżenie. Za chwilę orkiestra wybuchła hym-
nem „Jeszcze Polska nie zginęła”, padły twarde sło-
wa komendy: „prezentuj broń”. Przed frontem od-
działów przechodził generałicya, wśród której wid-
nieje charakterystyczna postać gen. Szaptyckiego,
witana grzmotem jak salwa powdrowieniem żołnier-
skim, przechodził grono oficerów i przedstawiciele
wojskowości państw Koalicji.

Cisza... Nagle rozlega się głos trąbki polowej...
Oto żołnierski znak o rozpoczęciu uroczystości.

Teraz zabrał głos prez. miasta Federowicz. Żoł-
nierze VI dywizji! Jako gospodarz tego miasta —
mówił — witam Was imieniem mieszkańców Kra-
kowa. Witam z całego serca, wyrażając radość lud-
ności z Waszego powrotu do rodzinnych stron. Ra-
dując się dziś Waszym powrotem, nie zapominamy
jednak o tych tysiącach, które opłakują stratę swych
najdroższych. W tym dniu święta żołnierskiego skła-

(Ciąg dalszy na str. 9).



Kraków — szóstej Dywizji: Oddziały wojskowe podczas uroczystości na Rynku krakowskim w dniu 16 stycznia b. r.